

Kłoczowski, Jerzy

Z życia nauki i życia Towarzystwa : Polska a Europa w oczach polskich historyków

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 62, 53-61

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLSKA A EUROPA W OCZACH POLSKICH HISTORYKÓW

Śmiało można powiedzieć, że temat Polska a Europa wiąże się z debatą, jaką polscy historycy toczą przez długie wieki, od samego początku polskiej historiografii. Już dla pierwszego wybitnego historyka – Polaka, Mistrza Wincentego zwanego tradycyjnie Kadłubkiem, opowieści o przodkach walczących z najgroźniejszymi bohaterami starożytności, Aleksandrem czy Juliuszem Cezarem, były w rzeczywistości szukaniem miejsca dla własnego kraju w odległej przeszłości. Obok oczywistej niejako przynależności do łacińskiego kręgu chrześcijaństwa zachodniego, rzymskiego, swoistość losów i sytuacji polskiej, niezależność np. od cesarstwa, podnoszona była w kolejnych pokoleniach historyków i wszystkich piszących na temat umiejscowienia Polski czy Rzeczypospolitej Obojga Narodów w świecie.

W bardzo trudnych dla Polski wiekach XIX i XX rzecz nabrała szczególnego znaczenia. Intensywny – mimo wszelkich trudności – rozwój historiografii i myśli filozoficzno-historycznej – łączył się m.in. z próbami odpowiedzenia na pytania o miejsce na mapie. Upraszczając nieco sprawę, można powiedzieć, że wiek XIX przyniósł dwa krańcowo odmienne stanowiska. Dla Romantyzmu – z Joachimem Lelewelem i jego szkołą na czele – ideałem był świat starożytności słowiańskiej, świat wolności, gminowładztwa; wpływy zachodnie – od chrześcijaństwa i kolonizacji niemieckiej poczynając – niszczyły systematycznie te słowiańskie wartości, wolność, która kurczyła się stopniowo wraz z postępami „okcydentalizacji“.

Tymczasem dla pokolenia po 1863/64 r., ze szkołą krakowską na czele, właśnie „Zachód“ stanowił zasadniczy punkt odniesienia, nie nadążanie za nim stanowiło nie tylko o swoistości, ale decydowało o dramatycznym przebiegu naszych dziejów. Stąd tezy o młodszości cywilizacyjnej Polski, czy braku silnej władzy – absolutyzmu typu zachodniego – co tak zaważyło na rozbiorach.

Po 1918/20 r. wielki wysiłek historiografii polskiej w kraju niepodległym poszedł w kierunku bliskiej współpracy z historykami krajów położonych między Rosją a Niemcami, w celu znalezienia miejsca dla całego obszaru tak pojętego w historii Europy. Obszar ten między Bałtykiem,

Morzem Czarnym a Adriatykiem „zagospodarowały“ niejako w ciągu XIX w. historiografie wielkich mocarstw dominujących tu zdecydowanie, zwłaszcza niemiecka, austriacka i rosyjska. Polacy ze swej strony łatwo utożsamili niejako Rzeczypospolitą Obojga Narodów sprzed 1795 r., z Polską, co zakwestionowały coraz silniejsze od schyłku XIX w. ruchy narodowe litewski, ukraiński czy białoruski. Teraz ogromnej wagi nabierała sprawa uwzględnienia miejsca każdej społeczności narodowej aspirującej do własnego państwa w obrazie tak obecnym, jak i przeszłym europejskiego kręgu cywilizacyjnego.

W powstałej w 1928 r. z polskiej inicjatywy Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej, działającej do 1939 r., położono ogromny nacisk właśnie na współdziałanie historyków poszczególnych krajów i wypracowanie szerszej perspektywy porównawczej. Udział w powstającym właśnie międzynarodowym ruchu historycznym był innym, ważkim czynnikiem regularnej kooperacji i debaty; kongres warszawski historyków świata w 1933 r. miał tu szczególne znaczenie. Dwaj profesorowie uniwersytetu warszawskiego Marceli Handelsman i Oskar Halecki zaangażowali się najmocniej – obok innych – w cały ruch.

Określenie krajów między Rosją a Niemcami stanowiło od początku trudność i przedmiot nie kończących się debat. Sama nazwa „Europy Wschodniej“, użyta w oficjalnej nazwie Towarzystwa budziła od początku zastrzeżenia. Spierano się o zasięg takich pojęć jak Europa Środkowo-Wschodnia, Słowiańska. Węgry w tytule pisma wydawanego od 1935 r. w Budapeszcie użyli nazwy Europa Środkowo-Wschodnia. Rok 1939 przerwał na długo systematyczną pracę i debatę. W pewnym sensie za podsumowanie wysiłku całego pokolenia wolno traktować książkę Oskara Haleckiego opublikowaną w 1950 r. w Nowym Jorku i Londynie w języku angielskim pod tytułem Historia Europy – jej granice i podziały Halecki wprowadził tu i obszernie uzasadnił określenie Europa Środkowo-Wschodnia (East-Central Europe). W nawiązaniu do propozycji Haleckiego rozwinął się zwłaszcza na uniwersytetach amerykańskich ruch naukowy, który zaowocował m.in. powstaniem największej, jak dotąd, próby syntezy dziejów tak określonego rejonu Europy.

Dramatyczne w dziejach Polski lata 1939–1989 odbiły się, rzecz jasna, niezwykle silnie na losach polskiej historiografii i szeroko pojętej „edukacji historycznej“, a więc sposobów przedstawiania całej przeszłości w duchu dominującej obecnie opcji. Potrzebne są tu gruntowne badania, maksymalnie bezstronne, które ukazą zarówno treści proponowane i narzucone różnymi sposobami, jak i różnorodne formy oporu intelektualnego na różnych szczeblach, od autorów książek i podręczników po nauczycieli czy

rodziców opowiadających dzieciom chociażby o czasach ostatniej wojny i powojennych losach ludzi na ziemiach polskich.

Kluczem dla czasów sowieckiej dominacji będzie zrozumienie swojej filozofii politycznej „nacjonal-komunizmu polskiego“, który narzuciła od 1944/45 r. zwycięska władza. Celem przemyślanej strategii było maksymalne izolowanie Polski i trwałe skłócenie z wszystkimi możliwie sąsiadami. Nowa granica zachodnia miała w szczególności wykopać przepaść na długie pokolenia między Niemcami a Polską. Zarazem utrata ziem wschodnich Rzeczypospolitej z 1939 r. ze Lwowem i Wilnem, miastami-symbolami, miała z kolei – wraz z całym dramatycznym przebiegiem stosunków na tych obszarach chociażby w latach wojny – umocnić i utrwalić wrogie stosunki Polaków z ich wschodnimi sąsiadami. W takiej sytuacji oczywistą koniecznością stawało się szukanie oparcia w Moskwie. Dalszym elementem tej samej strategii imperialnej „divide et impera“ był rodzaj „czystki etnicznej“ w przedstawianiu historii ziem między Bugiem i Odrą jako dziejów maksymalnie „polskich“, bez Niemców, bez Żydów, także Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i innych. „Antyzachodniość“, sączona różnymi drogami, systematyczne próby eliminacji czy krytyki chrześcijaństwa – Kościoła katolickiego w pierwszym rządzie – to dalsze elementy tej strategii.

„Żelazna kurtyna“ i powszechne w świecie utożsamienie „Europy Wschodniej“ ze strefą wpływów sowieckich często wprost z Rosją i językiem rosyjskim, ułatwiała rozbudowę filozofii politycznej i wizji historycznej uzasadniającej istniejący stan rzeczy. Wykorzystywanie historyków w świecie zachodnim, zachwyconych w większym czy mniejszym stopniu ideałami i osiągnięciami obozu komunistycznego miało – wolno przyjąć – szczególne znaczenie dla kultury i szerzenia w skali globu ziemskiego tego typu koncepcji. Frapującego przykładu dostarcza np. historia Słowian w opracowaniu znanego historyka paryskiego Roger Portala, opublikowana w bardzo prestiżowej serii paryskiej poświęconej historii świata. Istotna jest tu tendencja do zjednoczenia Słowian wokół Moskwy i „modelu prestiżowego“ Związku Radzieckiego (sowieckiej Unii), realizującego „z ambicją szlachetną i uzasadnioną“ świat nowy bardzo odbiegający od Zachodu. Podręczniki i popularne ujęcia rozpowszechniły na wszystkich kontynentach takie widzenie Europy, w którym oczywiście nie mogło być mowy o jakiegokolwiek Europie Środkowo-Wschodniej.

W polskiej myśli politycznej, niezależnej i niepodległościowej, w odpowiedzi na całą sytuację po roku 1945 podstawowego znaczenia nabrała idea federacyjna i idea jak najlepszego ułożenia stosunków ze wszystkimi sąsiadami, łącznie z Niemcami i Rosją. „Kultura“ Jerzego Giedroycia z wielką konsekwencją reprezentowała ten program, ale można mówić o wielu nurtach,

osobach i całych środowiskach idących w podobnym – ogólnie biorąc – kierunku. W twórczości polskich historyków działających poza krajem perspektywa Europy Środkowo-Wschodniej i, szerzej, europejska, stała się jednym z najbardziej istotnych nurtów. Można wspomnieć, obok Oska-ra Haleckiego, chociażby takie nazwiska jak Marian Kukiel, Wiktor Su-kiennicki, Kamil Dziewanowski, Henryk Paszkiewicz czy, w młodszym już pokoleniu, Piotr Wandycz.

Szeroko pojęty opór polskich historyków w kraju wobec narzucone-go z góry modelu stanowi ważki problem, domagający się pilnie wnikli-wych badań. W grę wchodzi bardzo różne czynniki, nie zawsze łatwo wi-doczne i uchwytnie; konkretne sytuacje nacisków, cenzury, autocenzury, zawsze muszą być brane pod uwagę zwłaszcza przy analizie tekstów pub-likowanych różnego charakteru.

Ograniczając się do nurtu ściśle naukowego i jego najważniejszych osiągnięć podnieść wypada, polski wysiłek współpracy międzynarodowej zwłaszcza z historiografią francusko-włoską, zapoczątkowany w latach pięćdziesiątych, po roku 1956. Chodzi zarówno o udział w zjazdach i spot-kaniach historyków nabierających wtedy właśnie tak wielkiego znaczenia, jak i formację młodej kadry. Dla czasów dawniejszych, np. dla średniowie-cza, czy w zakresie pewnych dziedzin, np. historii sztuki, kontrola cenzu-ry była niewątpliwie dużo mniejsza niż np. w przypadku XX stulecia, i to miało niewątpliwie istotne znaczenie zarówno dla samej tematyki badań jak i szerokiego, porównawczego, europejskiego traktowania zagadnień. Rozbijanie przez polskie nauki historyczne, i szerzej humanistykę polską, narzucanego schematu wyżej przywołanego, stanowi kapitalny problem, wart dogłębnych, do końca uczciwych badań, uwypuklających również trudności i słabości ludzkie w prawdziwej wojnie intelektualnej, którą wy-padało tu toczyć niejako na każdym kroku.

Rzecz jasna, ogólna sytuacja kraju i szeroko pojęty opór przeciw so-wieckim propozycjom, łącznie z pewnymi tendencjami w obrębie rządzącej partii i w oparciu partyjnym – rządowym, miały istotne znacze-nie dla całej batalii o historię i pamięć, a w gruncie rzeczy także o całą fi-lozofię polityczną i miejsce w Europie, jakie system sowiecki wyznaczał Polsce. Rola Kościoła polskiego, jedyne-go wielkiego Kościoła chrześci-jańskiego nie zinstrumentalizowanego w całym obozie komunistycznym, była niezwykle istotna także na odcinku nas tu zajmującym. List episkopa-tu polskiego do niemieckiego z jesieni 1965 r. – by wspomnieć ten chociaż- by fakt jakże wiele znaczący – podcinał w swej wymowie fundament sta-linowskiej filozofii, i stąd też tak wściekła, zmasowana akcja przeciwko biskupom rozpętana zimą 1965 r. Ale wielka, wieloletnia akcja milenijna

Kościół polski kończąca się w ciągu 1966 r przyniosła w końcu ogromny sukces nie państwu partii, ale właśnie Kościołowi i jego wielkiemu zwierzchnikowi, prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

Wielkim sukcesem, już w bardzo szerokiej skali społecznej, stała się deklaracja zjazdu Solidarności z 1981 r. proklamująca solidarność ze społecznościami krajów otaczających Polskę i szerzej, społecznościami całego obozu komunistycznego. Wolno rozumieć uchwałę jako rodzaj akceptacji przez polskie społeczeństwo fundamentalnych postulatów opozycyjnej wobec reżimu komunistycznego myśli polityczno-niepodległościowej. Miało to, dziś widać to coraz lepiej w świetle losów pokomunistycznej Europy, ogromne znaczenie dla całej polityki zagranicznej niepodległej Rzeczypospolitej od drugiej połowy 1989 r.

Można by sporo powiedzieć o roli polskich historyków „krajowych“ od lat sześćdziesiątych–siedemdziesiątych w szukaniu związków z historiami krajów-sąsiadów i podejmowaniu prac czy dyskusji nad wspólną przeszłością. W grę wchodzi zarówno kontakty bardzo „oficjalne“, wolno powiedzieć politycznie kontrolowane, jak i spotkania osobiste, przyjacielskie wręcz, przy różnych okazjach. Potrzeba głębokiej rewizji właśnie nacjonalistycznych wizji dziejów narodowych bez widzenia sąsiadów, bez perspektywy porównawczej, rysowała się nierzadko w tych spotkaniach jako oczywista i pilna konieczność. Dotyczy to w jakimś stopniu wszystkich bez wyjątku sąsiadów, Niemców, Czechów, Słowaków, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Rosjan, także Żydów tak integralnie związanych z naszą historią aż po dramaty II wojny światowej. Jednocześnie związki z historiografią zachodnioeuropejską i północnoamerykańską zaczęły powoli wprowadzać coraz częściej Polskę i Europę Środkowo-Wschodnią do kręgu zainteresowań tamtejszych historyków; ukazywanie związków z zachodnioeuropejskim kręgiem cywilizacyjnym miało tu w szczególności doniosłe znaczenie dla przełamywania utartych schematów podziału Europy według „żelaznej kurtyny“ przenoszonych jakże łatwo na całą przeszłość.

Historia chrześcijaństwa polskiego była jedną z dziedzin, w której od X/XI w. związki z kręgiem zachodnim, łańskim, rysowały się ze szczególną oczywistością. Niech mi wolno będzie w tym kontekście wspomnieć naszą współpracę z Międzynarodową Komisją Historii Porównawczej Kościołów, a zwłaszcza może kongres pod auspicjami tej Komisji w Warszawie w czerwcu 1978 r. z udziałem setek znakomitych uczonych z całego świata.

W pracach i debatach polskich okresów od lat siedemdziesiątych coraz częściej zaczyna się pojawiać termin Europy Środkowo-Wschodniej jako ważny punkt odniesienia także do prac nad historią Polski; termin

wskazujący oczywiście zarazem na nasze związki z Europą Środkową, a tym samym z kręgiem zachodnioeuropejskim łacińskim.

Niepodległość odzyskana w 1989 r stworzyła oczywiście nową sytuację także dla badań historycznych i naszych ujęć zgodnie z generalnym kierunkiem rysującym się wcale wyraźnie. W wielu miejscach podjęto nowe tematy i rozwinięto szerszą współpracę międzynarodową. Niech mi wolno będzie w tym miejscu zilustrować to zjawisko na jednym, bardzo mi bliskim przykładzie, Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, powstałym w Lublinie w 1991, oraz Federacji Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej utworzonej w 1992 r.. Instytut stanowi nierządową organizację, ogólnopolską ze stu kilkudziesięciu członkami i pracownią, Federacja obejmuje instytuty działające w Wilnie, Mińsku, Lwowie, Kijowie, Bratysławie, Pradze i Budapeszcie, z sekretariatem i głównym ośrodkiem w Lublinie. Celem zasadniczym Federacji jest wielodyscyplinarny wysiłek intelektualny zmierzający do zbliżenia państw i społeczeństw całego regionu, jego stabilizacji i zarazem miejsca w integrującej się Europie.

Punktem wyjścia całej inicjatywy stało się spotkanie w Rzymie wiosną 1990 r. ludzi nauki i kultury czterech krajów – Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy – tak przybyłych z tych właśnie krajów jak z emigracji. W toku długich debat uznano konieczność podjęcia pracy nad wspólnym dla czterech krajów dziedzictwem Rzeczypospolitej. W ciągu następnych lat pod wspólną redakcją podjęto pracę nad czterema jednocześnie pisanymi i dyskutowanymi w gronie autorów próbami syntez, przy szczególnym nacisku na uwzględnianie różnych punktów widzenia formułowanych z czterech stron. W ciągu 2000 r. ukaże się opracowana w ten sposób w dwóch tomach historia Ukrainy i w trzech – historia Polski; w późniejszym czasie wydana zostanie historia Białorusi i Litwy. Nie ulega wątpliwości, że historia, i ta dawniejsza i ta najnowsza, ciąży z ogromną siłą na całokształcie stosunków między czterema narodami – dziedzicami Rzeczypospolitej. Poszczególne historiografie wypracowały tu własne wizje przeszłości nieraz ostro przeciwstawne. Stąd waga rzeczowej debaty, do końca szczerzej i wysiłku zrozumienia stanowiska innych. Każdy autor zachowuje oczywiście w całej rozciągłości prawo do własnego ujęcia. Publikowane teksty – wolno wyrazić taką nadzieję – wywołają szerszą debatę w gronach historyków różnych narodów i dadzą podstawę do dalszych, bardziej pogłębionych ujęć.

Sam fakt wieloletniej i bliskiej współpracy grona historyków nad bardzo kontrowersyjną przeszłością, interpretowaną tak rozmaicie, zasługuje na podkreślenie. W ramach powstałej ostatnio wspólnej komisji historycznej Unesco i Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych (CISH) pierwsze spotkanie naukowe poświęcono właśnie wspomnianej wyżej

czterostronnej współpracy, jej przebiegowi i wynikom, z zamiarem wykorzystania całego doświadczenia dla programu takich właśnie badań regionalnych w skali światowej.

Pracę wspólną traktowano cały czas z wielkim naciskiem jako części pracy nad obszarem Europy Środkowo-Wschodniej; dla białoruskich, litewskich i ukraińskich historyków współpracujących z całym dziełem właśnie takie określenie zajmującego nas obszaru było przyjmowane jako najlepsze, najlepiej oddające całą swoistość ich dziejów i położenia w Europie. Nie ulega wątpliwości, że taka propozycja długo jeszcze będzie przedmiotem sporów między historykami i szkołami historycznymi wielu krajów – od Rosjan poczynając! – ale samo tylko pogłębienie tak rozumianego sporu będzie wielkim osiągnięciem. Przedstawiając na specjalnej sesji w Budapeszcie wyniki prac nad czterema krajami bardzo zachęcaliśmy 10 historyków węgierskich, chorwackich, rumuńskich, słowackich czy czeskich do podjęcia podobnej pracy w takim właśnie duchu. Dopiero po jej wykonaniu możliwe będzie zapewne bardziej pogłębione ujęcie Europy Środkowo-Wschodniej w ramach pełnej historii Europy.

Do jakże ważnej aktualnie debaty nad przestrzenią europejską historycy wnoszą istotny wkład wskazując na obszar określany niezbyt precyzyjnie siłą rzeczy i dyskusyjnie, Europą Środkowo-Wschodnią. Włączenie do tego obszaru czterech krajów sukcesorów Rzeczypospolitej – dzisiaj ponad sto milionów mieszkańców – prowadzi, rzecz jasna, do daleko idących konsekwencji. Stąd między innymi i waga podjętych prac i debat.

Jest rzeczą jasną, że prace i debaty XX w. w całej rozciągłości potwierdziły związki Polski z zachodnioeuropejskim, łacińskim kręgiem cywilizacyjnym, przy zachowaniu pewnej swoistości. Termin Europa Środkowo-Wschodnia w odniesieniu do Polski uwypukla wyraźnie te związki – codzienne niejako – przy jednoczesnym zwróceniu uwagi poprzez określenie „Wschód“ na fundamentalną, także dla Polski, wagę związków ze społecznościami białorusko-litewsko-ukraińskimi. O tej swoistości jakże silnego miejsca Polski w Europie historia będzie zawsze przypominać. Od samego początku w pracach Instytutu lubelskiego i całej Federacji współpraca z historykami zachodnioeuropejskimi oraz amerykańskimi stanowiła – rzecz oczywista – postulat zasadniczego znaczenia. Tytułem przykładu można wspomnieć np. sesje w Lille i w Kazimierzu Dolnym; pierwsza poświęcona była problematyce Europy Środkowo-Wschodniej w historiografii francuskiej, druga – problematyce niemieckiej w historiografii tak niemieckiej, jak i krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Polskie miejsce w historycznej Europie łączy się dla nas blisko właśnie z miejscem na jej mapie Europy Środkowo-Wschodniej.

Wskazówki bibliograficzne

Brak pogłębionych opracowań zwłaszcza dla całej problematyki historiografii i polskiej myśli polityczno-historiozoficznej po 1939 r. Wybór pozycji niżej zamieszczonych obejmuje podstawową dokumentację dla zagadnień zasygnalizowanych w wykładzie i stanowi punkt wyjścia do dalszych lektur i poszukiwań dla osób zainteresowanych.

Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine. The Foundations of Historical and Cultural Traditions in East Central Europe. International Conference Rome, 28 April–6 May 1990, Editors Jerzy Kłoczowski, Jarosław Peleński, Marian Radwan, Jan Skarbek, Stefan Wylężek, Lublin-Rome 1994.

„Biuletyn Informacyjny“ nr 1, 1991/2. Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, red. Henryk Gapski, Lublin 1996.

„Bulletin of the International Federation of the Institutes of East Central Europe“, vol. 1–2, 1992/8, pod red. J. Kłoczowskiego i P. Krasa, Lublin 1999.

Giedroyc Jerzy, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.

Deutsche und Ostmitteleuropa im Spiegel der Historiographie nach 1945, red. J. Kłoczowski, E. Muhle, W. Hatwiejczyk, (w druku – Lublin).

Dziedzictwo Młodszej Europy. Granice i przemiany przestrzeni narodowej w Europie Środkowo-Wschodniej. Przykład czterech krajów: Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy (druk w języku angielskim i francuskim), rep. z IEŚW (w druku).

Federalizm. Teorie i koncepcje, red. Wiesław Bokajło, Wrocław 1998.

Halecki Oskar, *Historia Europy – jej granice i podziały*, tłum. Jan Maria Kłoczowski, Lublin 1994 (oryginał *The Limits and Divisions of European History*, London New York 1950).

Histoire et pouvoir en Europe Mediane, pod red. A. Marčša, Paris, L'Harmattan, 1996.

Historiografia krajów Europy Środkowo-Wschodniej, red. J. Kłoczowski – P. Kras, Lublin 1997.

A History of East Central Europe, pod red. P. F. Sugara i D. W. Treadgolda, Seattle-Londyn 1974 i nast. (całość na ukończeniu zakrojona na 10 tomów).

Kłoczowski Jerzy, *Europa Środkowo-Wschodnia w historiografii krajów regionu*, Lublin 1993 (także w wersji angielskiej, i francuskiej).

Kłoczowski Jerzy, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, Warszawa 1984 (z mocnym uwypukleniem Europy Środkowo-Wschodniej w szerszych ramach „Słowiańszczyzny i ludów blisko ze Słowianami związanych“ str. 7).

Kłoczowski Jerzy, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.

Kłoczowski Jerzy, *Oskar Halecki i jego walka o miejsce Polski w Europie*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczynskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1964, s. 397–406.

Portal Roger, *Les Slaves*, Paris 1965.

Regards sur l'indomptable Europe du Centre-Est du XVIIIe siècle à nos jours, red. J. Kłoczowski, D. Beauvois, M. Hilaire, Lille 1966.

Sołtyk Robert, *Vision de l'Europe du Centre-Est dans la revue Kultura de Paris: Jerzy Giedroyc et Juliusz Mieroszewski*, [w:] *Histoire des idées politiques de l'Europe Centrale*, Paris, PUF, 1998, s. 538–550.

Wandycz Piotr S., *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*, Kraków 1995.

Wierzbicki Andrzej, *Wschód–Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porzobiorowej*, Warszawa 1984.

Refleksja Chopinowska koncentruje się albo na aspektach nowatorskiej formy tego kompozytora, albo na odbiorze psychospołecznym tej powszechnie uwielbianej, jakkolwiek trudno dostępnej dla przeciętny wykształconego słuchacza muzyki.

Pozornie łatwą dostępność przekazu chopinowskiego pozwolono interpretować na różne sposoby. Wskazywano na onkwalizacyjny charakter pobudzanych przez tę muzykę sfer, czy też na uwarunkowanie psychofizjologiczne wielu pomysłów muzycznych odwołujących się do podstawowych reakcji i procesów (np. poruszania się czy oddychania – Orluch 1958). Innymi słowy podkreślano wyraznie oddziaływanie muzyki Chopina na podświadomość odbiorcy, czyli na pokrewieństwo ze strukturą mitu (Langer 1951) i jej bezczesowości.

Wybitni znawcy struktury mitu, a zwłaszcza muzykologowie (Tarasti 1978) nie zajmują jednak jednoznacznego stanowiska na ten temat. Muzyka Chopina nie jest bowiem w oczywisty sposób programowa, na wzór łatwo dających się analizować pod tym względem utworów Franciszka Liszta, kompozytorów rosyjskich, czy Ryszarda Wagnera. Bezpośrednich odniesień do mitów czy legend w muzyce Chopina nie znajdujemy, a tak często nadużywane kojarzenie ballad chopinowskich z balladami Mickiewicza budzi wiele zastrzeżeń.

O związkach ze strukturą mitu wnioskujemy jedynie pośrednio wskazując na głębokie prawa generujące strukturę tej muzyki, na jej bezczesność i sposób rozwiązywania węzłów dramatycznych¹. O czym świadczą profile przebiegu dramatycznego ekspozycyjnego zwiejszenia i figuracje, aż do ostatecznego wygaszenia procesu. W muzyce Chopina nie brak jednak i bardzo gwałtownych, niemal eksplodujących napięć. Wszystkie wskazane odniesienia są jednocześnie adresowane do sfery doznań emocjonalnych odbiorcy, a ich kanwą jest nie snucie myśli, a pobudzanie skojarzeń. Wynikiem tego typu przekazu jest maksymalne wykorzystanie czynnika nastroju, dzięki któremu kształtuje się więc zarówno określonych